
STEFAN STUDNIARSKI.

Teorja Roberta Liefmanna i jej wpływ na niektóre zagadnienia z dziedziny gospodarstwa leśnego.

La théorie de Robert Liefmann et son influence sur certains problèmes de l'économie forestière.

(Ciąg dalszy).

Jak wyobrażamy sobie ocenę kosztów, mając w pamięci analogiczne rozważania robotnika, który trud pracy, wykonywanej w celu zaspokojenia potrzeb, traktuje psychicznie jako koszt? Otóż także

w wypadku użycia gruntu leśnego dla produkcji drewna miarodajny jest dla jego oceny, subiektywny punkt widzenia podmiotu gospodarczego, chcącego grunt zalesić, a nie skonstruowana w sztuczny sposób wartość obiektywna. Koszta występują tutaj pozornie na widownię z powodu zajęcia ziemi przez czas dłuższy pod kulturę leśną i z powodu uchylenia użytkowania gruntu na cel inny, począwszy od chwili zalesienia aż do chwili wyrębu drzewostanu. Czy właściciel ponosi jakąś stratę, czy traci jakąś korzyść, nie użytkując gruntu przez kilkadziesiąt lat? Przypominamy, że właściciel tego gruntu nie kupił, ani też nie może związać faktu posiadania z jakąkolwiek własną pracą, którąby jako koszt mógł wstawić w kalkulację i przeciwstawić jej domniemaną korzyść w chwili wyrębu drzewostanu.

Jeżeli chodzi o grunty wzięte pod uprawę rolną przez osadników w okolicach, w których ziemia nie ma żadnej ceny, to jako koszt ze stanowiska osadnika wchodzi w rachubę praca, potrzebna do wykarczowania gruntu. W gospodarstwie leśnym tego rodzaju kosztów niema, albowiem ziemia leśna może być po wyrębie drzewostanu zalesiona bez nakładu osobnych kosztów, któreby miały na celu specjalne przysposobienie gruntu pod uprawę leśną, tak jak to ma miejsce przy uprawie rolnej. Wiadomem jest zresztą, że koszta właściwego zalesienia traktowane są jako odrębna pozycja kosztów, związanych z prowadzeniem gospodarstwa. O nich mówimy odrębnie.

Według Liefmanna oblicza się koszta tego rodzaju dóbr według korzyści, jakąby podmiot gospodarczy mógł odnieść z następnej jednostki danego dobra. Posiadacz 1000 *ha* ziemi ocenia je według korzyści, jakąby miał z 1001-ego *ha*. Widocznem jest, że liczba posiadanych jednostek wpływa tutaj na ocenę areału. Im większa liczba jednostek, tem niżej wypada relatywna ocena całego areału albo zapasu jakiegoś dobra, które, jak to zaznaczyłem, ceny obiegowej nie posiada. Jestto łatwo zrozumiałem, albowiem im większy zapas, tem mniej ważną staje się następna jednostka dla zaspokojenia potrzeb.

Wracając do sprawy oceny gruntu leśnego, konstatujemy, że jeżeli chodzi o grunt, który jest predestynowany tylko do uprawy leśnej, czy to z powodu jakości, czy też położenia, albo ustawowego przymusu zalesienia, wreszcie woli właściciela, to taki grunt nie może być zaliczony jako koszt, albowiem inny sposób użytkowania gruntu jest wykluczony. Właściciel więc nie ponosi żadnej ofiary, jeżeli taki grunt zalesia i w ciągu okresu życia drzewostanu gruntu w inny sposób nie używa, bo go poprostu w inny sposób używać nie może. Zaliczanie kosztów w tego rodzaju wypadkach, gdy grunt nie ma ceny obiegowej, jest tylko wtenczas dopuszczalne, jeżeli jest możliwe rozmaite użytkowanie gruntu, a właściciel decyduje się

na takie użytkowanie, które mu daje więcej korzyści, niż inny sposób użytkowania.

Jeżeli np. ktoś posiada grunt, nadający się zarówno pod uprawę rolną i jako grunt budowlany, jeżeli buduje na nim dom mieszkalny i zrzeka się na czas nieograniczony korzyści z uprawy rolnej na tym gruncie, to ponosi on oczywiście ofiarę, narażony jest na ubytek korzyści z użytkowania gruntu jako rolnego, który to ubytek jako koszt przy ocenie korzyści mieszkaniowej zaliczyć może.

W pierwszym natomiast wypadku, gdzie o możliwości innego użytkowania niema mowy, nie można zaliczyć z tego tytułu jakichkolwiek kosztów, wyrażając je w kwocie pieniężnej, względnie doliczać je do reszty kosztów następczających się przy zakładaniu drzewostanu. Zobaczmy później, że statyka leśna usiłuje skonstruować w tym wypadku w sposób sztuczny, wbrew subiektywnemu wycuciu podmiotu gospodarczego, obiektywną wartość gruntu leśnego i wstawia ją jako jedną z pozycji kosztów związanych z powstaniem wartości drzewostanów.

Zdaje mi się, że zbędnem jest udowodnianie, że wyżej opisany grunt leśny nie może posiadać także ceny obiegowej. Jeżeliby ktośkolwiek wystawił na sprzedaż większy lub mniejszy obszar gruntu leśnego w okolicy słabo zaludnionej i niewyposażonej w środki transportowe, w której inny sposób użytkowania nie jest możliwy, ani też w przyszłości prawdopodobny, (zatem kombinacja spekulacyjna wykluczona), to z pewnością nie znalazłby się żaden reflektant prywatny, porównywający, z punktu widzenia interesu indywidualnego, koszt z przypuszczalną korzyścią, któryby nawet za minimalną cenę taki grunt nabyć zechciał. Kalkulacja przyszłych korzyści, w razie zalesienia, odsunięta jest w bardzo daleką przyszłość; — sprężyna ekonomiczna, interes osobisty, chęć zaspokojenia potrzeb i osiągnięcia relatywnej korzyści przestaje być na tak daleką metę aktywną, a ponadto niema żadnych widoków, że korzyść, uzyskać się mająca ze sprzedaży przyszłego drzewostanu pokryje rentę z ceny kupna ziemi i koszt zalesienia, obliczone na procent składany, tem bardziej, że dla uwięzienia na tak długi czasokres kapitału pieniężnego byłaby niska stopa procentowa leśna bezwarunkowo niewystarczająca. Z tego wynika, że wartość ziemi leśnej albo kwota, będąca wyrazem tej wartości, nie powinna stanowić elementu obliczeniowego w statyce leśnej. Ze stanowiska polityki leśnej szczególnie ten jest ważny dla wymiaru podatku majątkowego. Wartości majątku leśnego, od której ma się wymierzyć podatek majątkowy, nie należy obliczać według metody składnikowej, osobno ziemi i osobno drzewostanu, lecz na podstawie skapitalizowanego czystego dochodu. Obliczamy w ten sposób wartość lasu, jako całość, gdyż tylko las jako całość reprezen-

tuje wartość dochodową, która może być wyrażona w cenie, nie może zaś być mowy o wartości zamiennej i o cenie ziemi leśnej, która z powodów powyżej wymienionych wartości zamiennej ani ceny obiegowej nie posiada. Ziemia leśna absolutna, predystynowana jedynie do kultury leśnej, ogołocona z drzewostanu, nie posiada żadnej ceny obiegowej, nie może być sama dla siebie przedmiotem kupna-sprzedaży, nie może też być sama dla siebie wyceniona¹⁾. Jestto w związku z układem ceny produktu leśnego (drewna), do czego później powrócimy.

Statyka leśna podtrzymuje od czasów Presslera i Heyera niewzruszenie i wytrwale koncepcję obiektywnej wartości ziemi leśnej, z pominięciem subiektywnego punktu widzenia podmiotu gospodarczego i jego koniecznie narzucających się porównywań kosztów z domniemanymi korzyściami. Statyka leśna nie może oczywiście nie uznać, że ziemia leśna wartości zamiennej nie posiada i że nie może jej na tej zasadzie wycenić. Dlatego usiłuje statyka leśna wyśrodkować jej wartość i cenę na zasadzie dochodowości, która znowu opiera się na pojęciu produktywności ziemi, jako środka produkcji. Ziemia leśna jest podłożem przestrzennym dla produkcji drewna. Nie możnaby przecież wytworzyć drzewostanu bez tego podłoża przestrzennego. Ziemia leśna zawiera składniki odżywcze, które są konieczne dla życia i powstania drzewostanu. Wobec tego trudno odmówić ziemi leśnej, siły produkcyjnej. Ziemia leśna ma wobec tego — tak rozumują statycy leśni — wartość produkcyjną, którą można obiektywnie (bez względu na subiektywne rozważania podmiotu gospodarczego, właściciela, albo reflektanta na kupno) wyrazić w kwocie pieniężnej. Ale ponieważ ziemia leśna jako taka ceny obiegowej nie ma i ziemi leśnej samej bez drzewostanu nikt nie kupuje, przeto na-

¹⁾ Prawda jest, że państwo może wyjątkowo zapłacić jakąś cenę za ziemię leśną. Ale takie wyjątkowe kupna ziemi leśnej nie obalają bynajmniej naszej tezy o braku ceny obiegowej. Sprężyna gospodarcza działająca pod wpływem psychicznych nastrojów (subiektywna ocena kosztów i korzyści) jest oczywiście aktywną tylko w gospodarstwie prywatnym. Państwo rozporządza kwotami pieniężnymi zapracowanymi przez jednostki fizyczne, prowadzące indywidualne gospodarstwa i przedsiębiorstwa. Na poczynania państwa nie wpływa więc subiektywna ocena kosztów. Państwo może być uważane jako instytucja wieczna. Wobec tego upływ czasu, względnie długość okresu produkcyjnego nie wpływa na ocenę kosztów, jak to ma miejsce w gospodarstwie prywatnym. Następnie nasuwa się tutaj przypuszczenie, że w wypadkach pojawienia się znacznych obszarów halizn, poza ramami prawidłowej gospodarki, państwo niekoniecznie zareaguje na to zjawisko zakupieniem halizn od właścicieli. Zaistnieją tutaj warunki dla zastosowania środków, przewidzianych w polityce leśnej albo ustawodawstwie o ochronie lasów. W wypadku winy właściciela lasu nastąpi wywłaszczenie bez wykupu, ewentualnie zastosowanie rygorów, przewidzianych na wypadek dewastacji, a w razie braku winy — udzielenie subwencji na zalesienie.

leży cenę zastąpić wartością dochodową albo spodziewaną i tę ostatnią traktować jako koszt przy obliczeniach statystycznych. Jestto ujęcie problemu nawskróś obiektywne i materialistyczne.

Ziemia leśna jest niewątpliwie produkcyjną, przyczynia się bowiem do wytwarzania produktu-drewna. Jestto jednak wyobrażenie techniczne. Ziemia jest w pierwoborze czynnikiem biologicznym, w lesie gospodarczym środkiem technicznym współdziałającym we wzroście drzewostanu, względnie produkcji drewna, ale ziemia nie produkuje wartości. We wspaniałych lasach pierwotnych, położonych w okolicach mało zaludnionych, niewyposażonych w publiczne środki transportowe, nie produkuje ziemia leśna żadnych wartości drewno nie ma tutaj żadnej wartości.

O tem, czy jakaś rzecz posiada wartość zamienną, którą można wyrazić w cenie, i traktować jako koszt, nie można zdecydować obiektywnie. O tem decydują producenci i konsumenci, ogólnie mówiąc podmioty gospodarcze, na podstawie rozważań gospodarczych. Statyka leśna wychodzi z założenia, że kultura, wykonana na jakiejś haliźnie, wyda po upływie kolei rębnej drzewostan, zawierający konkretną masę drzewną, której wartość wyrazić można iloczynem m^3 i ceny jednostkowej. Jeżeli tę przypuszczalną cenę zdyskontujemy, przy zastosowaniu stopy procentowej leśnej na chwilę bieżącą, jeżeli dalej uwzględnimy wszystkie przypuszczalne przychody z trzebieży, jeżeli potrącimy wszystkie koszty związane z produkcją drzewostanu w ciągu kolei rębowej (koszta zalesienia, administracji i t. d.) i jeżeli wszystkie te wpływy i wydatki obliczymy również przy zastosowaniu procentu składanego na chwilę bieżącą, to otrzymamy wówczas ową obiektywnie wypośredkowaną, spodziewaną wartość ziemi leśnej. Wzór matematyczny, warażający wartość spodziewaną albo dochodową (Be) gruntu leśnego jest następujący:

$$Be = \frac{Au + Da \cdot 1, op^{u-a} \dots - c \cdot 1, op^u}{1, op^u - 1} - \frac{v}{o, op}$$

W powyższym wzorze oznacza Au dochód czysty z użytku głównego w chwili wyrębu drzewostanu, D — dochód czysty z użytków międzyrębnych w roku a, c — koszta kultury, v — roczne koszta administracyjne, u — długość kolei rębnej, p — stopę procentową.

Koncepcja wartości dochodowej gruntu leśnego nie da się utrzymać z punktu widzenia subiektywnego podmiotów gospodarczych, których ocena kosztów i korzyści jest dla układu ceny jedynie miarodajna. Pozatem nasuwa się tutaj uwaga, że przyszła cena drzewostanu (w chwili rębności) nie jest znana i można ją chyba tylko bardzo aproksymatywnie oszacować. Otóż tę niedokładność stara się

statyka leśna w ten sposób ominąć, że przyjmuje we wzorze, w przeciwstawieniu do stopy procentowej krajowej — tak zwaną stopę procentową leśną, która jest niższą od krajowej. Różnica ta ma być odpowiednikiem wzrostu cen drewna, dokonywującego się w ciągu kolei rębnej. Cena więc terażniejsza jest podstawą rachunku i uwi-doczniona jest w cyfrach Au i Da, a stopa procentowa leśna jest środkiem, wyrównującym fluktuację cen. Na to możnaby zauważyć, że wprawdzie ceny terażniejsze drewna są znane, nie znana jest jednak „objektywna“ stopa procentowa leśna, która nie może być przyjęta jako cyfra stała i niezmienna dla całych kolei rębnych i po wszystkie czasy. Ale nie zamierzamy zapuszczać się w szczegółową krytykę elementów składnikowych wzoru matematycznego (o czym zresztą napisano już obszerną literaturę). Nam chodzi jedynie o ocenę koncepcji wartości spodziewanej ziemi leśnej ze stanowiska ekonomicznego. Otóż stwierdziliśmy, że koncepcja „Be“ opiera się na wyobrażeniu, że grunt leśny nie tylko jest produkcyjny w rozumieniu materialistycznym, nie tylko przyczynia się do produkcji drewna, ale wytwarza także wartości, które wyrażone są w cenie. Ponieważ produkt ma cenę i powstał dzięki twórczym siłom przyrody na podłożu materialnym gruntowem, przeto bliskiem jest mniemanie, że także grunt musi mieć wartość, która może być wyrażona w cenie, tak, jak wartość produktu może być wyrażona pewną ilością pieniędzy. Jest tu oczywiście kumulacja pojęć technicznych z pojęciami gospodarczemi. Grunt jest jednym ze środków technicznych, dzięki którym powstaje produkt-drewno, ale grunt nie wytwarza wartości, ani ceny. Grunt jest czemś materialnym, a w cenie, wyrażonej w kwocie pieniężnej, zawarte są elementy psychiczne. O cenie nie decyduje udział gruntu w produkcji, ani też jego w sztuczny sposób skonstruowana wartość objektywna, lecz dla układu ceny ziemi leśnej miarodajne są subiektywne rozważania podmiotu gospodarczego, który na gruncie wykonuje pewne akty gospodarcze, w celu osiągnięcia jakiejś korzyści ponad własne koszta. Jego rzeczą jest rozważyć, czy używanie gruntu leśnego, niemającego ceny obiegowej, należy traktować jako koszt, przeciwstawić się mający korzyści, i wyrazić ten koszt w cenie, nie można mu natomiast imputować chęci zaliczenia kosztów, opartych na sztucznie skonstruowanej wartości spodziewanej, która na układ ceny produktu, jak to później wykażemy, nie ma żadnego wpływu i której jako koszt (ofiary) podmiot gospodarczy wy-czuć nie jest w stanie.

Myśl przewodnią, zawartą w koncepcji wartości spodziewanej ziemi leśnej, można też sformułować i odwrócić w sposób następujący. Ponieważ jest możliwem wnioskować z ceny produktu-drewna o wartości i cenie środka produkcyjnego, przeto należałoby na od-

wrót z wyśrodkowanej wartości obiektywnej gruntu wnioskować o cenie produktu po upływie kolei rębnej, jeżeli się doliczy do renty gruntowej także inne powyżej wymienione koszty, posługując się rachunkiem procentu składanego. Byłoby więc to obliczenie ceny produktu na zasadzie kosztów, którą to zasadę stosuje statyka leśna przy obliczeniu wartości drzewostanów nierębnych. Stąd dalszy wniosek, że cena drewna powinna się układać, w konsekwencji zastosowania wzorów statyki leśnej, na zasadzie wszystkich powyższych, obiektywnie przyjętych elementów rachunkowych, Be , p , c , v .

Wzór matematyczny, który wyraża wartość drzewostanu według statyki leśnej na zasadzie kosztów, jest następujący:

$$K = \left(B + \frac{v}{o, op} \right) \cdot (1, op^n - 1) + c \cdot 1, op^n$$

n oznacza wiek drzewostanu, użytki międzyrębne są pominięte.

Jeżeli statyka leśna przypuszcza, że cena drzewostanów nierębnych, nie zawierających drewna o pełnej przydatności technicznej, układa się na zasadzie wzoru K , w którym spodziewana wartość gruntu leśnego zajmuje niepoślednią pozycję, to tem trafniejsze powinny być rezultaty zastosowania wzoru, (o ile jego założenie jest dobre), jeżeli chodzi o drzewostany rębne, zawierające drewno o pełnej przydatności technicznej.

Tymczasem pewnem jest, że cena produktu-drewna kalkuluje się w zupełnie inny sposób. Gdyby właściciel lasu kalkulował koszty produkcji drewna według wzoru K , to z pewnością nie znalazłby się reflektant, któryby skłonny był żądaną cenę za drewno zapłacić. Cena wypadłaby bardzo wysoko i nie odpowiadałaby faktycznej cenie targowej drewna o tej samej wartości, wyprodukowanego w lasach o podobnem położeniu i warunkach transportowych. Przyczyną rozbieżności byłby między innymi niewłaściwie zaliczony do kosztów, ubytek użytku gruntu, w czasie kolei rębnej, wyrażony we wzorze K — literą Be .

O cenie drewna rozstrzygają, jak to już kilkakrotnie nadmieniałem, rozważania i obliczenia producentów i nabywców, porównywania kosztów z przypuszczalnymi korzyściami.

W miarę wzrostu zapotrzebowania a niezmienionej podaży na jakimś konkretnym rynku, cena drewna wzrasta. Ta okoliczność skłania właścicieli lasów dalej do owego miejsca targowego położonych, którzy dotychczas w obsyłaniu owego rynku udziału nie brali, i kupców drewna, do rozważań, czy w razie dostawy drewna do owego odległego rynku pokryliby koszty własne, przedewszystkiem wyższe koszty dostawy i osiągnęliby ponadto pewną nadwyżkę ponad własne koszty. Kupiec-pośrednik ofiaruje w tym wypadku właścicielowi lasu

taką cenę, ażeby w cenie sprzedaży znalazł pokrycie ceny kupna, odsetki włożonych kapitałów i ponadto osiągnął pewien zysk przedsiębiorczy, conajmniej tak zwaną korzyść krańcową wymienną. Kalkulacja właściciela lasu co do ceny sprzedaży drewna jest cokolwiek odmienna. Nie uwzględnia on żadnych odsetek od kapitałów, ponieważ kapitałów inwestowanych nie ma, a kapitału drzewnego (zapasu normalnego), nie traktuje on jako kapitał, od którego należy zaliczyć odsetki. Właściciel lasu zalicza w razie sprzedaży drewna loco las, jako koszty, koszta wyrębu, koszta administracji, podatki i ewentualnie koszta zalesienia powierzchni pozostałej po wyrębie drzewostanu. Zaliczenie tej ostatniej pozycji zależne jest od stopnia kultury leśnej w danym kraju albo okolicy, od surowości ustawodawstwa leśno-policyjnego, od cen drewna i t. p. Jest prawdopodobnem, że w lasach zbliżonych do pierwoborów, gdzie ceny są niskie i nakaz zalesienia albo wcale nie istnieje albo nie bywa ściśle przestrzegany, właściciel nie kalkuluje kosztów zalesienia, pozostawiając przyrodzie troskę o odnowienie drzewostanu.

Wysokość zysku, wymaganego przez właściciela lasu, jako dopełnienie do powyższych kosztów, jest rozmaita i zależna od indywidualnego zapatrywania i stosunków majątkowych właściciela. W gospodarstwie leśnem nie można określić owego zysku we formie minimum, tak, jak to ma miejsce w innych przedsiębiorstwach, dla których określiliśmy je jako krańcową korzyść zamienną (tauschwirtschaftlicher Grenzertrag). Pochodzi to stąd, że w gospodarstwie leśnem, w którym czynnikiem wytwórczym jest przedewszystkiem przyroda, przeciwstawienie własnej niedużej pracy właściciela i domniemanej korzyści nie daje sposobności do należytego porównania tych dwóch pozycji i do wysnucia wniosku o wysokości wymagać się mającego minimalnego zysku, który można łatwo ocenić w innych przedsiębiorstwach o wysokiem napięciu pracy i kapitału.

Rzeczą jest pewną, że właściciel lasu nie będzie zaliczał przy kalkulacji ceny sprzedaży drewna — jako koszt — ubytku użytku gruntu leśnego w ciągu życia drzewostanu, który zamierza sprzedać, ani też nie będzie zaliczał jako koszt, kosztów zalesienia na procent składany, bądź to rzeczywistych, albo fikcyjnych (las pierwotny), które według koncepcji statyki leśnej, na procent składany zaliczyć należy. Wynika z tego, że cena drzewostanu i cena drewna (produktu) bynajmniej nie kształtuje się na zasadzie wzoru matematycznego K. Błędnem jest wyobrażenie, zawarte w powyższym wzorze, że ziemia leśna wytwarza wartość i że należy jej doliczyć część wartości produktu jako wartość dochodową, polegając na mylnem przypuszczeniu, że ziemia leśna wspólnie z innymi czynnikami bierze r a c h u n k o w o określony udział w wytwarzaniu wartości zamiennej i ceny pro-

duktu. Cena drzewostanu i drewna nie kształtuje się na podstawie obiektywnego rozumowania, którego wykładnikiem jest wartość spodziewana ziemi leśnej, względnie wzór „K“, lecz na podstawie subiektywnych rozważań konsumentów i producentów, którzy przeciwstawiają koszty rzeczywiste, uchwytnie, przypuszczalnym korzyściom. Urojone koszty, pojęte obiektywnie, których nie można uchwycić ani psychicznie, sprowadzając je do wysiłku pracy, ani pieniądze, opierając je na cenach obiegowych, ani też wreszcie wyrazić je przez ubytek użytku, nie mogą być przedmiotem rozważań podmiotów gospodarczych. Ubytku użytku ziemi leśnej w okresie kolei rębnej, ani też kosztów zalesienia, prolongowanych na okres kolei rębnej, żaden właściciel lasu jako koszt z pewnością traktować nie będzie.

Koncepcja wartości dochodowej ziemi leśnej i wartości drzewostanu (K) byłaby tylko wtenczas częściowo uzasadniona, gdyby cena produktu i drzewostanu układała się na zasadzie czynników rachunkowych, zawartych w odnośnych wzorach matematycznych. Teoretycznie byłoby to tylko wtenczas możliwe, gdyby gospodarstwo leśne rozpoczęło swoją aktywność na haliznach, a nie w pierwoborach wytworzonych przez przyrodę. Cena drewna formuje się na innych prawach, mianowicie na zasadzie danych uchwytnych i przez podmioty gospodarcze subiektywnie ocenianych, które powyżej wymieniliśmy. Wzrost cen drewna jest wynikiem przede wszystkim zwiększonych kosztów dostawy, które rosną w miarę wydłużenia linii handlowych i transportowych, a które producenci przy swych rozważaniach (porównywania kosztów z przypuszczalnemi korzyściami) oczywiście kalkulować muszą. Natomiast nie stoi wzrost cen w żadnym związku ze wzrostem wartości dochodowej ziemi leśnej albo wartości drzewostanów, wycenionych według wzorów matematycznych. Jeżeli więc zasady układu cen drewna są odmienne, nie takie, jakieby wynikały z rozumowań matematycznych, to nie można wnioskować z cen produktu drogą rachunkowo powrotną o wartości ziemi leśnej. Rezultaty obliczeń, otrzymane na tej drodze, nie mogą być realne.

Zanim przejdziemy do dalszych wniosków, jakie nasuwa koncepcja wartości dochodowej ziemi leśnej i wzoru matematycznego K, pragnę poświęcić kilka słów stopie procentowej leśnej. Stopa ta nazywana jest leśną, w przeciwieństwie do krajowej, która jest wyższa. Cena drewna ma tendencję zwyżkową. Stwierdzają to zgodnie wszyscy autorzy niemieccy, którzy się zajmują tego rodzaju zagadnieniami. Zjawisko to wytłumaczyłem w mojej pracy p. t. „Badania nad strukturą gospodarstwa leśnego“ w rozdziale o rencie gruntowej w gospodarstwie leśnem.

Gdy ceny innych towarów są chwiejne i wykazują znaczne wahania, to ceny drewna wykazywały przed wojną w krajach o dużem

zapotrzebowaniu drewna a średniej lesistości tylko drobne oscylacje. Krzywa cen, wykreślona dla długich czasokresów, miała kierunek wyraźnie zwyżkowy. Między innymi stwierdzono statystycznie, że cena drewna wzrastała szybciej, niż cena zboża i innych surowców. Otóż niższa stopa procentowa leśna, przyjęta dla obliczeń, wchodzących w zakres statyki leśnej, jest owym środkiem uniwersalnym, który ma wyrównywać wszystkie trudności, następujące się przy powyższych obliczeniach statycznych, między innymi zmianę cen drewna, tudzież zmianę wartości kapitału drzewnego, dokonywaną się w ciągu długich okresów produkcyjnych. Nie możemy jednak pominąć tutaj uwagi, że ta specjalna stopa procentowa leśna przyczynia się znakomicie do stworzenia pozorów, że tak zwana wartość spodziewana ziemi leśnej jest koncepcją realną. Gdybyśmy zastosowali przy dyskontowaniu i prolongowaniu cyfr zawartych, we wzorze matematycznym Be , stopę procentową krajową, która jest wyższa, niż leśna, tak, jak to jest praktykowane przy obliczaniu wartości innych przedsiębiorstw, (n. p. gospodarstw rolnych), to w przeważającej ilości wypadków otrzymalibyśmy przy niskich i średnich cenach produktu wartość negatywną ziemi leśnej. Stanowiłoby to kapitalny dowód, że ziemia leśna, jako taka, nie produkuje wartości pieniężnych, i nie jest elementem kosztów, który wpływa na układ ceny drewna, tem samem nie może wpływać na wartość i cenę drzewostanów. Dopóki na globie ziemskim będą jeszcze znaczne zapasy starodrzewia i dopóki chęć osiągnięcia zysku ożywiać będzie ludzi, dopóki nie osłabnie tendencja i nie zmniejszą się możliwości technicznego ulepszenia środków komunikacyjnych i dążność do potaniaenia kosztów transportu, — tak długo cena drewna będzie niższa, niż cena wypadkowa z wartości drzewostanów, obliczonej według wzoru K , w którym jako koszty figurują nierealne pozycje, jak spodziewana wartość ziemi leśnej i prolongowane na procent składany koszta zalesienia.

Czytając rozwlekłe i subtelne argumentacje różnych autorów mające na celu uzasadnienie osobnej stopy procentowej leśnej, odnosi się wrażenie, że wynaleziono ją specjalnie w tym celu, ażeby uzyskać pozytywne wartości ziemi leśnej i stworzyć w ten sposób podwalinę dla zasadniczych koncepcyj wchodzących w zakres statyki leśnej. Przypuszczenie to jest tembardziej prawdopodobne, że niektórzy autorzy skłonni są przyjąć rozmaitą stopę procentową nawet dla rozmaitych rodzajów drzewa, np. niższą dla drzewostanów bukowych, niż dla iglastych, pomimo że właściwości gleby są w lasach bukowych w licznych wypadkach równo — albo nawet więcej wartościowe niż w drzewostanach iglastych. Powód tego różniczkowania jest wyraźny. Drewno bukowe jako produkt ma niższą przydatność techniczną i niższą cenę. O tem decydują konsumenci i kalkulacje

producentów opierające się na przypuszczalnych cenach, zaofiarowanych przez konsumentów, — a nie decydują obiektywnie przyjęty koszt ziemi leśnej i koszt zalesienia obliczone na procent składany. Przy zastosowaniu tej samej stopy procentowej, jaki przyjęto dla drzewostanów iglastych, uzyskanoby negatywną wartość spodziewaną ziemi leśnej. Ażeby uratować koncepcję spodziewanej wartości ziemi leśnej, nie pozostaje nic innego, jak obniżyć odpowiednio stopę procentową przy wycenianiu ziemi, zalesionej drzewostanami bukowymi.

Wspomniałem powyżej, że statycy leśni zastosowują przy ocenie wartości drzewostanów metodę kosztów i że jako elementy kosztów wprowadzają Be , c , v .

Uważają za niezbity aksjomat, że wartość drzewostanów formuje się niewątpliwie według powyższych kosztów. Są oni w tym względzie zdeklarowanymi wyznawcami szkoły klasycznej. Statyka leśna idzie nawet pod tym względem o jeden krok dalej, niż szkoła klasyczna. Ta ostatnia uznaje rozstrzygający wpływ kosztów na wartość obiektywną dóbr, które są przedmiotem wymiany. Statyka leśna zaś oblicza wartość obiektywną na zasadzie kosztów nawet dla dóbr, które nie mają wartości użytkowej (kultury, młodniki), i które nie mogą być wobec tego przedmiotem wymiany.

Pomocniczo posługuje się jednak statyka leśna także metodą wartości spodziewanej, w szczególności wtedy, jeżeli chodzi o drzewostany w średnim i starszym wieku. Oczywiście jest, że obydwie metody winne dochodzić przy wycenianiu konkretnego drzewostanu do tego samego rezultatu. Przy zastosowaniu metody wartości spodziewanej nie powinny wypadać wyższe lub niższe rezultaty, niż przy metodzie kosztów. W przeciwnym razie musiałyby mieć obydwie metody niezgodne ze sobą założenia. W rzeczywistości rezultaty są te same, jeżeli przyjęto maksimum wartości ziemi leśnej, którą ona osiąga przy kolei rębnej finansowej, t. j. takiej, gdzie zaciążenie wartości zapasu normalnego (kapitału drzewnego) w stosunku do ceny produktu jest najkorzystniejsze. Nie może być zresztą inaczej, albowiem we wzorach wyrażających wartość kosztów i wartość spodziewaną drzewostanów spotykamy te same elementy obliczeniowe — v , c , p . Co się tyczy Be , który jest elementem zasadniczym we wzorze K zauważymy, że napotykamy składniki tego wzoru także w poniżej podanym wzorze He wyrażającym wartość spodziewaną drzewostanu.

$$He = \frac{Au + Dq \cdot 1, op^{u-q} - \left(\frac{V}{o, op} + Be \right) \cdot \left(1, op^{u-m} - 1 \right)}{1, op^{u-m}}$$

m — oznacza wiek drzewostanu, u — kolej rębną, q — rok trzebieży, inne elementy rachunkowe oznaczone są tak samo, jak we wzorze K , względnie Be .

Widzimy, że głównym elementem powyższego wzoru jest cena drzewostanu w wieku rębności A . Jest to ten sam element obliczeniowy, który znajduje się we wzorze Be , obok elementów v , c , p . Wogóle można powiedzieć, że koncepcja wartości spodziewanej drzewostanów musi być z natury rzeczy tak ujęta, ażeby nie znalazła się w sprzeczności z koncepcją wartości kosztów. Obydwie metody więc polegają na tem samym założeniu, że wartość drzewostanu układa się na zasadzie kosztów.

Stwierdziliśmy powyżej, że koszta jako takie są pojęte błędnie i niezgodnie z układem ceny produktu, jaki się dokonywa na podstawie subiektywnych rozważań podmiotów gospodarczych. Wypada nam poświęcić kilka słów stopie procentowej, przyjętej we wzorze He , wyrażającym wartość spodziewaną drzewostanu. Jestto ta sama stopa procentowa leśna, jaką przyjęto we wzorze K i Be . Dlaczego? — Ażeby koncepcja wartości kosztów miała bodaj pozory koncepcji realnej, należało koniecznie zaniechać wstawienia w rachunek stopy procentowej krajowej, lecz przyjęto niższą stopę leśną. Przy niskiej stopie procentowej nie wypadają tak wysokie kwoty, wyrażające wartość drzewostanu, a tem samym tak wysokie ceny produktu, któreby stały w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością. W konsekwencji musiano tę samą stopę procentową zastosować przy obliczaniu wartości spodziewanej, ażeby rezultaty otrzymane przy zastosowaniu obydwu metod były ze sobą zgodne. Nie możemy jednak tutaj pominąć uwagi, że ze stanowiska ekonomicznego, które uwzględnić musi psychiczne rozważania podmiotów gospodarczych, jest zastosowanie niskiej stopy procentowej leśnej we wzorze He niewłaściwe. Wiadomem jest, że ludzie oceniają zaspokojenie potrzeb przyszłych znacznie niżej, niż potrzeby terażniejsze. — W związku z tym faktem, oceniają podmioty gospodarcze także dobra gospodarcze, przypaść im mające w dalekiej przyszłości, znacznie niżej, niż dobra terażniejsze, któremi w obecnej chwili dysponują i przy pomocy których mogą bezpośrednio albo pośrednio zaspakajać swoje potrzeby. Wszakże na tym pewniku opiera się usprawiedliwienie poboru procentów od wypożyczonych kapitałów. Wierzyciel zrzeka się na czas dłuższy dysponowania wypożyczonym kapitałem. Kapitał ten, którym wierzyciel dysponować będzie w przyszłości, po zwrocie, przedstawia dla wypożyczającego mniejszą wartość, niż w tym razie, gdyby nim mógł natychmiast rozporządzać. Należy mu się z tego tytułu wynagrodzenie w postaci procentu. Co dalej z tego wynika? Stopa procentowa powinna być tem wyższa, im dłuższy jest okres uwięzienia kapitałów.

Wątpliwem jest, czy kapitalista zechciałby wypożyczyć kapitał, bez prawa wypowiedzenia, na okres kilkudziesięciu lat, jeże-

liby mu nie przyznano ekwiwalentu w postaci wyższej stopy procentowej, niż stopa krajowa. Kwoty pieniężne, ulokowane w gospodarstwie leśnem, uważać się musi według pojęć statyki leśnej, jako kapitały uwięzione na bardzo długie czasokresy, których wycofanie nie jest możliwe. Czyż wobec tego uzasadnioną jest przy obliczeniach statycznych niższa stopa procentowa, niż krajowa? Ale statyka leśna jest ze względu na konstrukcję swych wzorów matematycznych, w położeniu przymusowem; — musi przyjąć stopę procentową niską. Gdyby stopa procentowa była wyższa, niż stopa leśna, (dostosowana jako tako do upragnionych rezultatów), to wypadłyby dla ziemi leśnej negatywne wartości i nierealność koncepcyj matematycznych ultraobjektywnych odrazuby się odsłoniła w całej pełni.

(C. d. n.).